

Paul M. Sweezy

Problem wartości od strony jakościowej

**Samokształceniowe Koło Filozofii Marksistowskiej
WARSZAWA 2009**

„Problem wartości od strony jakościowej” stanowi rozdział II książki Paula M. Sweezy’ego z 1942 roku pt. „Teoria rozwoju kapitalizmu” („The Theory of Capitalist Development”).

Podstawa niniejszego wydania: Paul M. Sweezy, „Teoria rozwoju kapitalizmu. Zasady marksistowskiej ekonomii politycznej”, wyd. V, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, ss. 40-68.

Tłumaczenie z języka angielskiego: Edward Lipiński.

1. Wprowadzenie

Pierwszy rozdział *Kapitału* nosi tytuł *Towar*. Wskazywano już, że towarem jest wszystko to, co wytwarza się dla wymiany, a nie dla użytku producenta; badanie towarów jest więc badaniem ekonomicznego stosunku wymiany. Marks rozpoczyna od analizy „prostej produkcji towarowej”, czyli od społeczeństwa, gdzie każdy producent posiada własne środki produkcji i zaspokaja swoje różnorodne potrzeby w drodze wymiany z innymi producentami, znajdującymi się w podobnej sytuacji. Mamy tu do czynienia z zagadnieniem wymiany w tej formie najwyraźniejszej i najbardziej elementarnej.

Rozpoczynając od prostej produkcji towarowej Marks kontynuował ustaloną tradycję teorii ekonomicznej, lecz nie powinno to przesłonić wyraźnej różnicy dzielącej jego analizę od analizy szkoły klasycznej. Na przykład u Adama Smitha wymiana jest jak najściślej związana z głównym technologicznym faktem życia gospodarczego, a mianowicie z podziałem pracy. Według Smitha podział pracy jest podstawą wszelkiego wzrostu produktywności; jest nawet podstawą gospodarki ludzkiej, którą właśnie podział pracy różni od życia zwierząt. Lecz Smith nie potrafi pojąć podziału pracy niezależnie od wymiany; w rzeczywistości wymiana jest według niego pierwotna w stosunku do podziału pracy i stanowi jego źródło. Następujący ustęp streszcza pogląd Smitha na stosunek między podziałem pracy a wymianą:

„Podział pracy, z którego tyle płynie korzyści, nie był początkowo dziełem jakiejś mądrości ludzkiej przewidującej i zmierzającej do powszechnego dobrobytu jaki sprowadza. Jest on koniecznym aczkolwiek bardzo powolnym i stopniowym następstwem pewnej skłonności ludzkiej natury, która nie rozciąga tak szerokich widoków na praktyczne korzyści – mianowicie skłonności do wymiany, handlu i zamiany jednej rzeczy na drugą”¹.

Co więcej, ta „skłonność do wymiany, handlu i zamiany” stanowi właściwość ludzkiej natury. „Nikt nigdy nie widział, aby jeden pies zamieniał z drugim dobrowolnie i celowo jedną kość na drugą”². Wymiana i podział pracy pozostają w ten sposób nierozdzielnie sprzęgnięte i pokazane jako połączone filary podpierające społeczeństwo cywilizowane. Skutki takiego ujęcia są jasne: produkcja towarów wynikająca z natury ludzkiej stanowi powszechną i nieuniknioną formę życia gospodarczego; nauka ekonomiczna jest nauką o produkcji towarów. Z tego punktu widzenia problemy ekonomiczne mają charakter wyłącznie ilościowy; powstają wraz z wartością wymienną, tym podstawowym ilościowym stosunkiem między towarami ustanowionym przez proces wymiany.

Wracając do Marksa widzimy od razu podejście odmienne, które różni jego ekonomię polityczną od ekonomii Adama Smitha. Marks nie przeczy istnieniu stosunku między produkcją towarów a podziałem pracy, ale nie jest to w żadnym razie ścisły i trwały stosunek opisywany przez Smitha. Różnica między ich punktem widzenia wynika jasno z następującego ustępu:

„(Podział pracy) jest warunkiem istnienia produkcji towarowej, chociaż, na odwrót, produkcja towarowa nie jest warunkiem istnienia społecznego podziału pracy. W staroindyjskiej gminie praca jest podzielona społecznie, ale *produkty* nie stają się *towarami*. Albo – przykład nam bliższy – w każdej fabryce praca jest systematycznie podzielona, ale ten podział nie odbywa się w ten sposób, że robotnicy wymieniają między sobą swe indywidualne produkty. *Tylko produkty samodzielnych i niezależnych od siebie prac prywatnych występują wobec siebie jako towary*”³.

Podział pracy nie został bynajmniej pozbawiony znaczenia, jakie nadał mu Smith, ale Marks stanowczo zaprzecza, jakoby musiał być związany z wymianą. Innymi słowy, produkcja towarów nie jest powszechną i nieuniknioną formą życia ekonomicznego. Jest to raczej jedna z możliwych form życia ekonomicznego, forma niewątpliwie znana od wielu stuleci i panująca w okresie nowoczesnym, niemniej jednak forma uwarunkowana historycznie, która w żadnym razie nie może być traktowana jako bezpośredni przejaw natury ludzkiej. Skutki takiego poglądu są bardzo ważne. Produkcja towarów przestaje być zjawiskiem natury i staje się właściwym przedmiotem analizy społeczno-historycznej. Ekonomista nie może już ograniczać się do skupienia uwagi na stosunkach ilościowych wynikających z produkcji towarów; musi on kierować wzrok również na charakter stosunków społecznych, które leżą u

¹ A. Smith: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa 1954, t. I, s. 20.

² Tamże.

³ K. Marks: *Kapitał*, t. I, ss. 44-45. Podkreślenia – P. M. S.

podstaw formy towarowej. Możemy to wyrazić w ten sposób, że zadania ekonomii są nie tylko ilościowe, lecz także jakościowe. Ścisłej mówiąc, w przypadku wartości wymiennej istnieje – jak to już dostrzegł Smith – ilościowy stosunek między produktami; za tym stosunkiem jak to pierwszy odkrył Marks, kryje się specyficzny, historycznie uwarunkowany stosunek między producentami. W ślad za Petrym możemy nazwać analizę pierwszego – *ilościowym aspektem zagadnienia wartości*, analizę drugiego zaś – *jakościowym aspektem zagadnienia wartości*⁴.

Wielka oryginalność marksowskiej teorii wartości tkwi w rozróżnieniu tych dwóch elementów zagadnienia i w dążeniu do ich jednoczesnego rozpatrzenia w jednym systemie pojęć. Jest to zresztą w dużym stopniu źródłem poważnych trudności, jakie zrozumienie tej teorii następcza wszystkim wychowanym na tradycyjnej myśli ekonomicznej. Z tego powodu wydawało się celowe podzielić teorię wartości Marksa na dwie części składowe i rozważać każdą z osobna. Dlatego właśnie w niniejszym rozdziale będziemy rozpatrywać jakościowy aspekt problemu wartości, pozostawiając bardziej znany problem ilościowy do rozdziału następnego.

2. Wartość użytkowa

„Każdy towar – mówi Marks – ukazuje się z dwojakiego punktu widzenia: wartości użytkowej i wartości wymiennej”⁵.

Posiadanie wartości użytkowej nie jest bynajmniej cechą szczególną towaru. Mają ją także przedmioty ludzkiej konsumpcji w każdej epoce i w każdej formie społecznej. Wartość użytkowa jest wyrazem pewnego stosunku między konsumentem a konsumowanym przedmiotem. Ale ekonomia polityczna jest nauką społeczną o stosunkach między ludźmi. Z tego wynika, że „wartość użytkowa jako wartość użytkowa leży poza zakresem rozważań ekonomii politycznej”⁶.

Marks wyłączał wartość użytkową (lub, jak dziś powiedziałoby się, „użyteczność”) z zakresu rozważań ekonomii politycznej na tej podstawie, że nie ucieleśnia ona bezpośrednio żadnego stosunku społecznego. Podkreśla on mocno, że kategorie ekonomiczne są kategoriami społecznymi, czyli kategoriami reprezentującymi stosunki między ludźmi. Jest rzeczą bardzo ważną, aby zrozumieć, że pozostaje to w ostrej sprzeczności ze stanowiskiem współczesnej teorii ekonomicznej. Jak już wspominaliśmy, mówi o tym Lionel Robbins, który sformułował jedynie stanowisko wszystkich szkół niemarksistowskich: „Rozpatrujemy (system ekonomiczny) jako szeregi wzajemnie zależnych, lecz pojęciowo odrębnych stosunków *między ludźmi a dobrami ekonomicznymi*”⁷. Z tego punktu wyjścia wynika oczywiście, że wartość użytkowa lub użyteczność zajmuje centralne miejsce wśród kategorii ekonomicznych.

Przy wszelkim porównywaniu ekonomii marksistowskiej z ekonomią ortodoksyjną nie wolno jednak tracić z pola widzenia faktu, że ich punkty wyjścia są pod tym względem diametralnie przeciwne. Nie należy również czynić zarzutu Marksowi, że nie rozwinął subiektywnej teorii wartości, gdyż świadomie i celowo odciął się on od wszelkich prób tego rodzaju⁸.

Nie oznacza to, by wartość użytkowa nie odgrywała w ekonomii politycznej żadnej roli. Przeciwnie, podobnie jak ziemia nie będąc kategorią ekonomiczną ma istotne znaczenie dla produkcji, również wartość użytkowa stanowi niezbędną przesłankę konsumpcji i, jak słusznie zauważył Petry, nie została bynajmniej usunięta przez Marksa z przyczynowego łańcucha zjawisk ekonomicznych⁹.

⁴ F. Petry: *Der soziale Gehalt der Marxschen Werttheorie*, 1916. Ta niewielka książka, jedyna opublikowana przez autora, który zginął w pierwszej wojnie światowej w wieku 26 lat, zasługuje na znacznie większą uwagę, niż się jej poświęcało. Podobne rozróżnienie czyni Alfred Lowe w znakomitej rozprawie o teorii wartości w angielskim „*Modern Quarterly*”, lipiec 1938, pt. *Mr. Dobb and Marx's Theory of Value*.

⁵ K. Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 11.

⁶ Tamże, s. 12.

⁷ L. Robbins: *The Nature and Significance of Economic Science*, 1932, s. 69. Podkreślenia – P. M. S.

⁸ Najlepszą krytykę subiektywnej teorii wartości z marksistowskiego punktu widzenia, a jednocześnie cennym przyczynkiem do zrozumienia teorii wartości Marksa jest praca Rudolfa Hilferdinga: *Böhm-Bawerk's Marx-Kritik. Marx Studien*, 1904, t. I.

⁹ F. Petry: *Der Soziale Gehalt der Marxschen Werttheorie*, 1916, s. 17.

3. Wartość wymienna

Szczególne cechy charakterystyczne towarów polega na tym, że w swym wzajemnym stosunku posiadają one wartość wymienną. W społeczeństwie, w którym wymiana jest normalnym sposobem realizacji celów produkcji społecznej, produkty mają wartość wymienną jedynie jako towary. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że tutaj w jeszcze mniejszym stopniu niż w wypadku wartości użytkowej mamy do czynienia ze stosunkiem społecznym. Wartość wymienna wydaje się ilościowym stosunkiem między rzeczami, między samymi towarami. W jakim więc znaczeniu ma ona być ujmowana jako stosunek społeczny, a więc również jako właściwy przedmiot badań ekonomicznych? Odpowiedź Marksa na to pytanie jest kluczem do jego teorii wartości. Stosunek ilościowy między rzeczami, zwany przez nas wartością wymienną, stanowi w rzeczywistości jedynie zewnętrzną formę stosunku *społecznego* między właścicielami towarów lub – co w prostej produkcji towarowej sprowadza się do tego samego – między samymi producentami. Stosunek wymienny jako taki, niezależnie od jakichkolwiek rozważań dotyczących ilości, jest wyrazem faktu, że indywidualni producenci, z których każdy pracuje oddzielnie, pracują faktycznie jeden dla drugiego. Ich praca, niezależnie od tego, co o tym myślą, ma charakter społeczny, który uzyskuje przez akt wymiany. Inaczej mówiąc, wymiana towarów jest wymianą produktów pracy indywidualnych producentów. W formie wartości wymiennej znajduje więc wyraz fakt, że towary są produktami pracy ludzkiej w społeczeństwie, opartym na podziale pracy, w którym producenci pracują prywatnie i niezależnie od siebie.

Ściśle mówiąc, pojęcie wartości wymiennej ma zastosowanie „jedynie wtedy, gdy towary istnieją w wielkiej ilości”¹⁰, gdyż wyraża ono stosunek *między* towarami. Niemniej jednak towar indywidualny posiada cechę społeczną, która wyraża się ilościowo w wartości wymiennej. W tej mierze, w jakiej koncentrujemy naszą uwagę na tej społecznej właściwości, towar jest nazywany przez Marksa po prostu „wartością”. Na dalszych stronicach I rozdziału *Kapitału* Marks mówi:

„Jeżeli na początku tego rozdziału powiedzieliśmy potocznie: towar jest wartością użytkową i wartością wymienną, było to, ściśle biorąc, błędne. Towar jest wartością użytkową, czyli przedmiotem użytku i – «wartością»”¹¹.

Jako wartość użytkowa towar stanowi powszechną cechę ludzkiego bytu, istniejącą we wszelkich formach społeczeństwa. Jako wartość towar jest cechą specyficznej historycznej formy społeczeństwa wyróżniającego się dwoma właściwościami: 1) rozwiniętym podziałem pracy i 2) prywatną produkcją. Tylko w takim ustroju i w żadnym innym w wyniku pracy producenta powstają towary lub – pomijając uniwersalną stronę towarów (użyteczność) – wartości.

Jest ważną rzeczą zdać sobie sprawę z tego, że właśnie ta analiza cech społecznych produkcji towarów, nie zaś dowolna, z góry powzięta koncepcja bądź też jakaś zasada z dziedziny etyki, doprowadziła Marksa do stwierdzenia, że praca jest substancją wartości¹². Teraz musimy to bliżej zbadać.

4. Praca i wartość

Założenie, że wszelkie kategorie ekonomiczne muszą reprezentować stosunki społeczne, doprowadziło Marksa bezpośrednio do uznania pracy za „wartość ukrytą”¹³, za wartość wymienną. „Jedna

¹⁰ K. Marks: *Randglossen zu Adolph Wagners Lehrbuch der Politischen Ökonomie*. Dodatek do tomu I *Kapitału* wydanego przez Instytut Marksa–Engelsa–Lenina, s. 853. Jest to ostatnia ekonomiczna praca Marksa, wzięta z notatnika datowanego 1881-1882. Marks umarł w 1883 roku.

¹¹ K. Marks: *Kapitał*, t. I, s. 64.

¹² W cytowanych wyżej uwagach do pracy Wagnera Marks opisuje swój sposób postępowania, jak następuje: „Za punkt wyjścia przyjmuję najprostszą formę społeczną, w której produkt pracy występuje w dzisiejszym społeczeństwie, a którą stanowi «towar». Analizuję towar i to przede wszystkim w *formie*, w *jakiej się on przejawia*. Okazuje się wówczas, że z jednej strony, w swej formie naturalnej jest on rzeczą użyteczną, alias (inaczej mówiąc) wartością użytkową, a z drugiej – *nosicielem wartości wymiennej*. ... Dalsza analiza tej ostatniej wskazuje mi, że wartość wymienna jest tylko „*formą* przejawiania się” (*Erscheinungsform*), jest samodzielnym sposobem występowania zawartej w towarze *wartości*, po czym przechodzę do analizy tej ostatniej...”. *Das Kapital*, Dietz Verlag, Berlin 1953, t. I, s. 847.

¹³ K. Marks: *Kapitał*, t. I, s. 51.

tylko właściwość towaru, mówi Petry, umożliwia uznanie go za nosiciela i wyraz stosunków społecznych, mianowicie jego właściwość, że jest *produktem pracy*, gdyż w tym ujęciu nie rozpatrujemy go już z punktu widzenia konsumpcji, lecz z punktu widzenia produkcji, jako zmaterializowaną działalność ludzką...¹⁴. W jakim więc znaczeniu używamy pojęcia „praca”?

Praca posiada również dwie strony: jedna odpowiada wartości użytkowej, druga – wytwarzanej przez pracę wartości towaru. Towarowi jako wartości użytkowej odpowiada praca jako praca użyteczna.

„Surdut jest wartością użytkową, która zaspokaja pewną szczególną potrzebę. Sporządzenie go wymaga *określonego rodzaju działalności produkcyjnej*. Określa ją jej cel, sposób działania, przedmiot, środki i wyniki. Pracę, której użyteczność znajduje w ten sposób wyraz w wartości użytkowej jej produktu, czyli w tym, że jej produkt jest wartością użytkową, nazwiemy krótko pracą użyteczną. Z tego punktu widzenia rozpatrujemy ją zawsze w związku z jej *użytecznym efektem*”¹⁵.

W ten sposób praca krawca tworzy surdut, przędzenie tworzy przędzę, tkanie tworzy sukno, stolarstwo tworzy stół etc. Wszystko to są różne odmiany pracy użytecznej. Popęnilibyśmy jednak nieścisłość przyjmując, że praca użyteczna jest jedynym źródłem wartości użytkowej, przyroda współdziała czynnie i biernie w procesie produkcji wartości użytkowej. „Praca jest jej ojcem, jak mówi William Petty, a ziemia matką”¹⁶.

Jeżeli abstrahujemy od wartości użytkowej towaru, istnieje on po prostu jako wartość. Co pozostaje, gdy analogicznie abstrahujemy od użytecznego charakteru pracy?

„Jeżeli pominąć określoność działalności produkcyjnej, a więc użyteczny charakter pracy, zostanie jej tylko ta cecha, że jest *wydatkowaniem ludzkiej siły roboczej*. Jakkolwiek krawiectwo i tkactwo są to czynności produkcyjne jakościowo różne, w obu wypadkach zachodzi jednak produkcyjne użytkowanie *ludzkiego mózgu, mięśni, nerwów, rąk* itd. – i w tym znaczeniu obie czynności są *ludzką pracą*. Oczywiście, sama ludzka siła robocza musi już być mniej lub więcej rozwinięta, aby mogła być wydatkowana w tej lub innej formie. Ale wartość towaru reprezentuje pracę ludzką jako taką, wydatkowanie *ludzkiej pracy* w ogóle”¹⁷.

A zatem, w takim samym stosunku, w jakim pozostaje wartość użytkowa do wartości, gdy mowa jest o towarze, w takim samym stosunku pozostaje praca użyteczna do pracy abstrakcyjnej, gdy mowa jest o działalności produkcyjnej. Kiedy zatem Marks mówi, że praca jest substancją wartości, to ma na myśli zawsze pracę pojętą jako praca abstrakcyjna. Jakościowy stosunek wartości do pracy możemy ująć w sposób następujący:

„Wszelka praca jest z jednej strony wydatkowaniem ludzkiej siły roboczej w znaczeniu fizjologicznym – i w tym charakterze jako jednorodna praca ludzka, czyli abstrakcyjnie ludzka praca tworzy wartość towarów. Wszelka praca jest jednocześnie wydatkowaniem ludzkiej siły roboczej w szczególnej, przez cel swój określonej formie i w tym charakterze jako konkretna użyteczna praca – tworzy wartości użytkowe”¹⁸.

5. Praca abstrakcyjna

Praca abstrakcyjna, która tkwi w wartości towarów, jest pojęciem zajmującym ważne miejsce w teorii marksistowskiej. Należy jednak przyznać, że nie jest to pojęcie łatwe do zrozumienia, dlatego wydaje się celowe, aby zbadać je bardziej szczegółowo.

Należy odrzucić od razu wszelkie nieporozumienia natury czysto słownej. Wyrażenie „praca abstrakcyjna” może przywołać na myśl coś tajemniczego, być może metafizycznego lub nierealnego. Jak to wynika jednak jasno z poprzedniego rozdziału, nic podobnego nie leżało w zamiarach Marksa. Praca abstrakcyjna jest abstrakcyjna jedynie w tym całkowicie nieskomplikowanym znaczeniu, że pominięte zostają wszelkie cechy specyficzne, które odróżniają jeden rodzaj pracy od innego. Mówiąc krótko, praca

¹⁴ F. Petry: *Der Soziale Gehalt der Marxschen Werttheorie*, s. 19.

¹⁵ K. Marks: *Kapitał*, t. I, s. 44.

¹⁶ Tamże, s. 46.

¹⁷ Tamże, s. 47.

¹⁸ Tamże, s. 49.

abstrakcyjna, jak tego dowodzi jasno sposób stosowania tego pojęcia przez samego Marksa – jest równoznaczna z „pracą w ogóle”; jest to coś, co jest wspólne wszelkiej produkcyjnej działalności ludzkiej.

Marks nie twierdził, że to on pierwszy wprowadził ideę „pracy w ogóle” do ekonomii politycznej. Mówiąc np. o Benjaminie Franklinie, o którym pisał, że był to „jeden z pierwszych ekonomistów po Williamie Petty, który przeniknął istotę wartości”, Marks pisze co następuje:

„Franklin nie uświadamia sobie, że oceniając wartość wszystkich rzeczy «pracą», abstrahuje od różnic wymienianych na siebie prac i sprowadza je w ten sposób do jednakowej pracy ludzkiej. Jakkolwiek nie wie tego, jednakże wypowiada to. Mówi naprzód o «jednej pracy», potem o «drugiej pracy», w końcu o «pracy» bez bliższego określenia, jako o substancji wartości wszystkich rzeczy”¹⁹.

Przy innej okazji zauważa, że „olbrzymim krokiem naprzód ze strony A. Smitha było to, że odrzucił wszelką ograniczoność działalności rodzącej bogactwo, biorąc pracę jako taką, ani manufakturową, ani komercyjną, ani rolniczą, lecz zarówno jedną, jak drugą”²⁰. Ricardo, jak to Marks doskonale dostrzegwał, przyjął ten sam punkt widzenia i stosował go z większą konsekwencją niż Smith. Marks w tym wypadku, jak i w wielu innych, obrał za punkt wyjścia podstawową ideę szkoły klasycznej, dał jej ścisły i określony wyraz, rozwinął ją i zastosował do analizy stosunków społecznych w swój oryginalny i wnikliwy sposób.

Jest rzeczą nader ważną, aby sobie uświadomić, iż sprowadzanie wszelkiej pracy do wspólnego mianownika w ten sposób, że jednostki pracy mogą być z sobą porównywane i zastępowane jedna przez drugą, dodawane i odejmowane, wreszcie całkowane, tak że tworzą społeczny agregat, nie jest bynajmniej dowolną abstrakcją podyktowaną jakimś kaprysem badacza. Jest to raczej, jak słusznie zauważył Lukács, abstrakcja, „która należy do istoty kapitalizmu”²¹. Zbadajmy to bliżej.

Spółczesność kapitalistyczna odznacza się znacznie większym stopniem przenośności pracy niż wszelkie dawniejsze formy społeczne. Nie tylko robotnicy stosunkowo często zmieniają swoje zajęcia, lecz także strumień nowych robotników wchodzących na rynek pracy może być szybko skierowany z pracy, na którą zapotrzebowanie spada, do pracy, na którą zapotrzebowanie wzrasta. W związku z tym Marks mówi co następuje: „Zwykła obserwacja wskazuje, że w naszym kapitalistycznym społeczeństwie, stosownie do zmian w zapotrzebowaniu na pracę, *pewna część pracy ludzkiej* dostarczana jest na przemian to w formie krawiectwa, to w formie tkactwa. Ta zmiana postaci pracy nie odbywa się gładko, ale musi się odbywać”²². W tych warunkach, jeżeli ujmować system ekonomiczny ogólnie, różne specyficzne rodzaje pracy istniejące w danym czasie oraz względne ilości każdej z nich stają się sprawą o znaczeniu drugorzędym. O wiele ważniejsze są łączne rozmiary społecznej siły roboczej oraz jej ogólny poziom rozwoju. Od nich zależą możliwości wytwórcze społeczeństwa, bez względu na to, czy przejawem ich jest produkcja dóbr konsumpcyjnych, czy też wytwarzanie narzędzi wojny. To jest wniosek, na który w dzisiejszym społeczeństwie muszą się zgodzić wszyscy; wypływa on z tak powszechnych faktów codziennego doświadczenia, że nikomu nie przyjdzie do głowy, by mu zaprzeczać. Należy jednak zauważyć, że dochodząc do takiego wniosku, musieliśmy abstrahować od różnic między specyficznymi formami pracy, przy czym abstrahowanie to jest zawarte w sposób nieunikniony w samym pojęciu łącznej siły roboczej, jaką rozporządza społeczeństwo. O fakcie tym łatwo jest zapomnieć lub go przeoczyć, gdyż w praktyce różnice te mają znaczenie drugorzędne.

Rozważając zagadnienia metodologiczne Marks podkreśla powyższy punkt w sposób następujący:

„Z drugiej strony ta abstrakcja pracy w ogóle nie jest tylko duchowym wynikiem konkretnego całokształtu prac. Obojętność wobec określonej pracy odpowiada takiej formie społecznej, w której jednostki z łatwością przechodzą od jednej pracy do innej, a określony rodzaj pracy jest dla nich przypadkowy, a zatem obojętny. Praca stała się tu nie tylko w kategorii, ale w rzeczywistości środkiem zdobywania bogactwa w ogóle i jako określenie przestała być w szczególny sposób zrosnięta z

¹⁹ Tamże, s. 54, przypis.

²⁰ K. Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 249.

²¹ G. Lukács: *Geschichte und Klassenbewusstsein*, 1923, s. 18.

²² K. Marks: *Kapitał*, t. I, s. 46.

jednostkami. Taki stan rzeczy rozwinął się najbardziej w najnowocześniejszej formie istnienia społeczeństw burżuazyjnych – w Stanach Zjednoczonych²³.

Podsumowując możemy stwierdzić, że sprowadzenie wszelkiej pracy do pracy abstrakcyjnej pozwala nam dostrzec wyraźnie za szczególnymi formami, jakie może przybrać praca w każdym określonym czasie, łączną pracę społeczną, zdolną do przenoszenia się od jednego rodzaju zastosowania do innego zgodnie z potrzebami społecznymi; od wielkości i rozwoju owej łącznej pracy społecznej zależy w ostatecznym wyniku zdolność społeczeństwa do wytwarzania bogactw. Ponadto, przyjęcie tego punktu widzenia uwarunkowane jest przez samą istotę kapitalistycznego sposobu produkcji, który umożliwia taki stopień przenośności pracy, jaki nigdy nie został osiągnięty we wcześniejszych formach społeczeństwa.

6. Stosunek problemu ilościowego do jakościowego w teorii wartości

Możemy już obecnie dokładnie uświadomić sobie, co wypływa z tezy, że praca abstrakcyjna stanowi substancję wartości. Na pierwszy rzut oka towar wydaje się jedynie artykułem użytecznym, wytworzonym przez szczególnego rodzaju robotnika pracującego prywatnie i w odosobnieniu od reszty społeczeństwa. Wrażenie to jest do pewnego stopnia słuszne. Dalsze badanie wykazuje jednak, że omawiany towar ma coś wspólnego z wszystkimi innymi towarami (tj., że wszystkie one są wartościami), a mianowicie to, że wchłania część całkowitej rozporządzalnej w społeczeństwie siły roboczej (tj., że wszystkie towary są zmaterializowaną abstrakcyjną pracą). Ta właśnie cecha charakterystyczna towarów (która zakłada wartość użytkową i przejawia się sama w wartości wymiennej) czyni z „towaru” punkt wyjścia i centralną kategorię ekonomii politycznej współczesnej epoki.

Doszliliśmy do powyższych wniosków w drodze analizy czysto jakościowej i może się wydawać, że mają one mało wspólnego z zagadnieniem ilościowym. Tak jednak nie jest. Prawda polega na tym, że podstawowe znaczenie oraz główne zadania ilościowej analizy w ramach teorii wartości są określone przez analizę jakościową. Tutaj wskażemy jedynie na przyczyny tego stanu rzeczy, pozostawiając bardziej szczegółowe badania do rozdziału następnego.

Z formalnego punktu widzenia wydaje się, że ilościowa analiza w zakresie teorii wartości dotyczy jedynie wykrycia praw rządzących względными proporcjami, w których towary są wymieniane. Tak właśnie ujmuje zagadnienie teoria ortodoksyjna; jest to po prostu kwestia wartości wymiennej²⁴. Lecz, jak wiemy, dla Marksa wartość wymienna jest jedynie „formą przejawiania się”, za którą ukrywa się sama wartość. Powstaje więc zagadnienie: na czym polega ilościowy problem wartości, poza zwykłym określeniem stosunków wymiennych? Powyżej przedstawiona analiza daje nam na to odpowiedź.

Fakt, iż towar jest wartością, oznacza, że jest on zmaterializowaną pracą abstrakcyjną lub, innymi słowy, że wchłonił część globalnej, wytwarzającej bogactwa działalności społecznej. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że praca abstrakcyjna może być mierzona w jednostkach czasu, stanie się jasne znaczenie wartości jako kategorii ilościowej odmiennej od wartości wymiennej. Marks pisał: „wielkość wartości towaru wyraża... immanentny samemu procesowi tworzenia towaru stosunek jego do społecznego czasu pracy”²⁵.

Z tej definicji wartości jako wielkości wypływa główne zadanie ilościowej strony teorii wartości. Jest to, nie mniej i nie więcej jak tylko badanie praw rządzących przydziałem siły roboczej do różnych działów produkcji w społeczeństwie wytwórców towarów. W najbliższym rozdziale rozpatrzemy, jak Marks rozwiązuje to zadanie.

Zanim wrócimy do dalszych wniosków wynikających z marksowskiej analizy jakościowej należy zauważyć, że obydwa pojęcia – „praca społecznie niezbędna” i „praca prosta”, widniejące na froncie

²³ K. Marks: *Przyczynki do krytyki ekonomii politycznej*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 249.

²⁴ Por. np. następujące twierdzenie Joan Robinson we wstępie do jej książki *The Economics of Imperfect Competition* (s. 6): „Głównym tematem tej książki jest analiza wartości. Nie łatwo wyjaśnić, czym jest analiza wartości... Można by to tak wyrazić: widzicie dwóch ludzi, z których jeden daje drugiemu banan i bierze za to pensa. Pytacie więc, jak to się dzieje, że banan kosztuje pensa, a nie inną sumę”.

²⁵ K. Marks: *Kapitał*, t. I, s. 108.

niemal każdego ataku na teorię ekonomiczną Marksa, należą do ilościowej strony teorii wartości i dlatego będą rozpatrywane później. Nie jest przypadkiem, że krytycy Marksa skupili uwagę na tej stronie teorii, i to w sposób jednostronny; ich stosunek do zagadnienia wartości skłonił ich do zajmowania się stosunkami wymienionymi na niekorzyść stosunków społecznych, ukrytych pod powierzchnią zjawisk. Stąd rozwlekłe krytykowanie pracy społecznie niezbędnej, natomiast prawie nic na temat pracy abstrakcyjnej.

7. Fetyszyzm towarowy

Nasza analiza towarów doprowadziła do tego, że w wartości wymiennej ujrzyliśmy stosunek między producentami w określonym systemie podziału pracy, w pracy zaś poszczególnych jednostek – składową część łącznej siły roboczej społeczeństwa. Inaczej mówiąc, aby odkryć substancję stosunków społecznych, badaliśmy to, co kryje się pod formami organizacji społecznej. Fakt jednak, że możemy tak uczynić, nie oznacza bynajmniej, iż formy te nie mają większego znaczenia. Przeciwnie, posiadają one ogromne znaczenie. Rzeczywistość spostrzegamy pod postacią formy. Tam gdzie, tak jak tutaj, pomiędzy formą a treścią zachodzi rozbieżność, którą można przezwyciężyć jedynie w drodze krytycznej analizy, pojmowanie napotyka trudności. Błąd i fantazja łatwo bywają uznawane za oczywisty zdrowy rozsądek, stając się nawet podstawą wyjaśnienia rzekomo naukowego. Niezdolność do zrozumienia zjawisk, ujmowanych błędnie, oddziałuje w mniejszym lub większym stopniu na sposób myślenia. Odnosi się to w szczególności silnym stopniu do towarów i do produkcji towarowej. Idee wywołane tego rodzaju formą organizacji społecznej pozostają częstokroć w dalekim tylko i wykrzywionym stosunku do rzeczywistych stosunków społecznych, które są jej podstawą. W swej teorii fetyszyzmu towarowego Marks pierwszy dostrzegł powyższy fakt i zrozumiał, że ma on dla ideologii naszych czasów rozstrzygające znaczenie.

W produkcji towarowej podstawowy stosunek między ludźmi „przyjmuje dla nich ułudną postać stosunku między rzeczami”²⁶. To uprzedmiotowienie stosunków społecznych jest osią i rdzeniem marksowskiej teorii fetyszyzmu towarowego.

„Aby więc znaleźć analogię, trzeba się przenieść w mgławicę świata religii. Tu produkty ludzkiej głowy wydają się obdarzone własnym życiem, samodzielnymi postaciami, pozostającymi w stosunkach z sobą i z ludźmi. Podobnie dzieje się w świecie towarów z produktami ludzkiej ręki. Nazywam to fetyszyzmem, który przyłgął do produktów pracy, odkąd są wytwarzane jako towary i jest nieodłączny od produkcji towarowej.

Ten fetyszystyczny charakter świata towarów wynika... ze szczególnego społecznego charakteru pracy wytwarzającej towary.

Przedmioty użytkowe tylko dlatego stają się w ogóle towarami, że są *produktami niezależnie od siebie wykonywanych prac prywatnych*. Ogół tych prac prywatnych tworzy ogólną pracę społeczną. Ponieważ wytwórcy nawiązują z sobą społeczną styczność dopiero przez wymianę produktów swej pracy, specyficznie społeczne znamiona ich prywatnych prac ujawniają się dopiero w obrębie tej wymiany. Inaczej mówiąc, dopiero przez stosunki, jakie wymiana stwarza między produktami pracy a za ich pośrednictwem między wytwórcami, prace prywatne występują jako człony ogólnej pracy społecznej. Wytwórcom wydają się społeczne stosunki ich prac prywatnych nie tym, czym są, tzn. nie bezpośrednio społecznymi stosunkami osób w samych ich pracach, lecz raczej rzeczowymi stosunkami osób i społecznymi stosunkami rzeczy”²⁷.

We wcześniejszych okresach historii, gdy stosunki produkcji miały bezpośrednio osobisty charakter, tego rodzaju uprzedmiotowienie stosunków społecznych było oczywiście niemożliwe. Nawet we wczesnych stadiach produkcji towarowej „mystyfikacja ta jest jeszcze nader prosta”²⁸, może być więc łatwo przejrzana. Dopiero, gdy produkcja towarów staje się tak wysoko rozwinięta i tak rozpowszechniona, że panuje nad życiem społeczeństwa, zjawisko uprzedmiotowienia stosunków społecznych nabiera decydującego znaczenia. Zachodzi to w warunkach stosunkowo rozwiniętego

²⁶ Tamże, s. 77.

²⁷ Tamże, s. 78.

²⁸ K. Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 20, a także *Kapitał*, t. I, s. 88.

kapitalizmu, jaki pojawił się np. w zachodniej Europie w XVII i XVIII stuleciu²⁹. Odczłowieczenie stosunków produkcji osiągnęło tu swój szczyt. Indywidualny producent wchodzi w kontakt z innymi producentami jedynie za pośrednictwem „rynku”, na którym ceny i sprzedawane ilości są istotną rzeczywistością, a istoty ludzkie tylko ich narzędziami. „Wielkości te zmieniają się ciągle, niezależnie od woli, świadomości i działania osób wymieniających. Własny ruch społeczny tych osób przybiera w ich oczach postać ruchu rzeczy, pod którego kontrolą się znajdują, zamiast same go kontrolować”³⁰. To jest istotnie formacja społeczna, „w której jeszcze proces produkcji rządzi ludźmi, a nie człowiek procesem produkcji”³¹, w której więc rzeczywisty charakter stosunków między producentami jest zaciemniony i zniekształcony.

Odkąd świat towarów osiągnął niezależność i podporządkował swej władzy producentów, ci ostatni patrzą nań w ten sam sposób, jak patrzą na inny świat zewnętrzny, do którego muszą się przystosować, tj. na świat przyrody. Istniejący ustrój społeczny staje się, według trafnego wyrażenia Lukácsa, „drugą naturą”, bytującą na zewnątrz i przeciwstawiającą się swym członkom³².

Konsekwencje tego dla sposobu myślenia są doniosłe. Ograniczymy się tu do kilku uwag, które posłużyć mogą za ilustrację możliwości, jakie nauka o fetyszyzmie otwiera przed interpretacją krytyczną.

Jedną z najbardziej uderzających cech okresu kapitalistycznego jest zastosowanie w badaniach nad społeczeństwem idei i metod nauk przyrodniczych. Nie ulega wątpliwości, że częściowo jest to następstwem rozwoju samych nauk przyrodniczych, niemniej jednak głębsze źródła tego zjawiska muszą leżeć w zmianie stosunku do społeczeństwa, która jest odbiciem rozkwitu produkcji towarowej. W dziedzinie ekonomii politycznej skutki tej zmiany występują w sposób najbardziej wyraźny w doktrynach osiemnastego stulecia fizjokratów we Francji i szkoły klasycznej w Anglii. Fizjokratyczne *prawo natury*, „niewidzialna ręka” Adama Smitha, ich wspólna wiara w mądrość *laissez-faire*'yzmu jako polityki ekonomicznej, wszystko to świadczy o głębokiej wierze w bezosobowy i automatyczny charakter ustroju ekonomicznego. Ta tendencja do przeciwstawiania się świadomej działalności społecznej w sprawach ekonomicznych, która powstała w wieku osiemnastym, pozostała nader wyraźną cechą ideologii kapitalistycznej aż do niedawna³³. Jej specyficzne korzenie tkwiące w charakterze produkcji towarowej oraz jej związek z pokrewnymi jej koncepcjami prawa natury i automatyzmu społecznego zostały wspaniale oświetlone w teorii fetyszyzmu Marksa.

Uprowadzenie stosunków społecznych wywarło głęboki wpływ na tradycyjną myśl ekonomiczną co najmniej jeszcze w dwu ważnych punktach. Po pierwsze, kategorie gospodarki kapitalistycznej – wartość, renta, płaca, zysk, procent, etc. – traktowano w taki sposób, jak gdyby stanowiły one niezbędne kategorie życia gospodarczego w ogóle. Na wcześniejsze systemy ekonomiczne patrzono jako na niedoskonałe lub załączkowe odmiany kapitalizmu nowoczesnego i odpowiednio do tego je oceniano. Wystarczy jednak nieco się zastanowić, aby spostrzec, że tego rodzaju podejście pomija doniosłe różnice między formami społecznymi, zachęca do dokonywania ahisterycznej i bezpłodnej klasyfikacji i prowadzi do błędnych, a niekiedy nawet i śmiesznych opinii. Ekonomiści np. często potępiali średniowieczne zakazy lichwy jako irracjonalne i błędne, gdyż (w kapitalizmie współczesnym) procent odgrywa ważną rolę w regulowaniu mechanizmu produkcyjnego. Biorąc inny przykład: widzimy, jak Keynes ocenia budowę piramid w starożytnym Egipcie i budowę katedr w średniowiecznej Europie w słowach nadających się do oceny programu robót publicznych w Anglii dwudziestego stulecia³⁴. Nie

²⁹ Patrz rozważania na ten temat u Lukácsa w cyt. dziele, ss. 96-97. Lukács rozwinął i zastosował koncepcję fetyszyzmu tak zrećnie i skutecznie, jak żaden z pisarzy marksistowskich.

³⁰ K. Marks: *Kapitał*, t. I, s. 80. Ta cecha rozwiniętej produkcji towarowej znajduje ściśle sformułowanie we współczesnej teorii doskonałej konkurencji, gdzie się przyjmuje, że każdy producent traktuje wszystkie ceny jako dane. Jego zadanie jako podmiotu ekonomicznego polega na jak najlepszym przystosowaniu się do zmiany cen.

³¹ K. Marks: *Kapitał*, t. I, ss. 86-87.

³² G. Lukács: *Geschichte und Klassenbewusstsein*, 1923, s. 97.

³³ Zmierzch *laissez-faire*'yzmu w czasach ostatnich należy przypisać głównie wzrostowi monopoli i imperializmowi, czego nie możemy oczywiście rozpatrywać w tym stadium analizy. Przyczyny i skutki monopolu oraz imperializmu zbadamy w części IV. Specyficzną, ideologiczną stronę tego procesu pokrótce, lecz głęboko analizuje Rudolf Hilferding w ustępie załączonym do niniejszej pracy jako *Dodatek B*.

³⁴ J. M. Keynes: *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa 1956, s. 170.

sposób oczywiście zaprzeczyć, że pewne cechy są wspólne dla wszystkich form gospodarki społecznej; jednakże ujmowanie ich wszystkich jako jednego szeregu kategorii, a więc pomijanie ich specyficznych różnic, jest równoznaczne z negowaniem historii w najbardziej rzeczywistym znaczeniu tego wyrazu. Fakt, że nowoczesna ekonomia polityczna konsekwentnie trzymała się tego kierunku, stanowi najlepszy dowód jej podporządkowania się fetysyzmowi, nieodłącznemu od produkcji towarowej.

Po drugie, przypisywanie rzeczom niezależnej władzy nie występuje nigdzie wyraźniej niż w tradycyjnym podziale „czynników produkcji” na ziemię, pracę i kapitał, z których każdy jest pojmowany jako „tworzący” dochód dla swych właścicieli. Tutaj, jak to wyraził Marks:

„Kapitalistyczny sposób produkcji stał się już zupełnie zwodniczy, nastąpiło uprzedmiotowienie stosunków społecznych, bezpośrednie zrośnięcie materialnych stosunków produkcji z ich określonością historyczno-społeczną: mamy zaczarowany, opaczny i postawiony do góry nogami świat, w którym Monsieur le Capital i Madame la Terre występując w roli charakterów społecznych, a także bezpośrednio jako zwykłe rzeczy, swoje wyczyniają sztuki”³⁵.

Jest prawdą, że ricardiańska teoria wartości i podziału, stanowiąca najwyższe osiągnięcie klasycznej ekonomii politycznej, położyła podwaliny racjonalnego poglądu na kapitalistyczne stosunki produkcji. Lecz sam Ricardo nie potrafił nigdy przekroczyć wąskiego, ograniczonego horyzontu³⁶, a jego następcy, wystraszeni perspektywami, jakie się przed nimi otwarły, szybko powrócili do świata złudzeń, z którego dzięki osiągnięciom Ricarda mogli się wyzwolić. Od owego czasu jedynie krytycy istniejącego porządku społecznego, jak Marks, podjęli kontynuację badań Ricarda, obnażając rzeczywiste stosunki społeczne ukryte pod formami produkcji towarowej. Natomiast to uwzględnianie stosunków społecznych, na jakie pozwalali sobie ekonomiści poricardowscy, zostało ostatecznie przekreślone przez rozwój subiektywnej teorii wartości w trzeciej części dziewiętnastego wieku³⁷.

Jeśli odejść od ekonomii politycznej w wąskim znaczeniu tego terminu, stanie się jasne, że forma produkcji towarowej całkowicie naśladuje prawdziwy charakter klasowego kapitalistycznego społeczeństwa. Każdy występuje przede wszystkim jako zwykły właściciel towarów, który ma coś do sprzedania; dotyczy to jednakowo właścicieli ziemi, kapitalistów i robotników. Jako właściciele towarów stoją oni wszyscy na równej stopie; ich wzajemne stosunki nie są stosunkami panowania i zależności okresu feudalnego, lecz stosunkami umownymi między ludźmi wolnymi i równymi. Robotnik nie dostrzega, że to właśnie brak dostępu do środków produkcji zmusza go do pracy na warunkach dyktowanych przez tych, którzy monopolizują środki produkcji, że jest więc wyzyskiwany na korzyść innych, zupełnie tak samo jak chłop pańszczyźniany, który musiał pracować pewną liczbę dni na ziemi pana w zamian za prawo uprawiania kawałka ziemi dla siebie. Przeciwnie, świat towarów wydaje się światem równych. Siła robocza robotnika została od robotnika wyobcowana i występuje wobec niego jak każdy towar wobec swego właściciela. Sprzedaje ją i tak długo, jak długo płacą mu jej właściwą wartość, wszelkie warunki przyzwoitej i równej wymiany są spełnione.

Lecz jest to tylko pozór. Ci, którzy patrzą na formy kapitalistyczne jako na naturalne i wieczne – a ogólnie mówiąc, obejmuje to większość żyjących w ustroju kapitalistycznym – biorą pozór za wierne odbicie stosunków społecznych. Na tej podstawie wzniesioną całą wielką nadbudowę zasad etycznych i prawnych służących jednocześnie za usprawiedliwienie istniejącego porządku i regulator zachowania się ludzi wobec tego porządku. Jedynie w drodze krytycznej analizy produkcji towarowej, analizy, która przenikając formy zewnętrzne dociera do ukrytych pod nimi stosunków zachodzących między człowiekiem a człowiekiem, możemy dostrzec wyraźnie historycznie względny charakter kapitalistycznej sprawiedliwości i kapitalistycznej praworządności, podobnie jak tylko w drodze takiej właśnie analizy możemy zrozumieć historyczny charakter samego kapitalizmu. Powyższe wyjaśnienie, choć nie możemy go tu dalej rozwijać, wykazuje, że koncepcja fetysyzmu pociąga za sobą następstwa wykraczające daleko poza konwencjonalne granice ekonomii politycznej i myśli ekonomicznej w ogóle.

³⁵ K. Marks: *Kapitał*, Warszawa 1959, t. III, cz. 2, s. 412. Należy przeczytać w związku z tym cały rozdział „Wzór trójjedyny”, w którym zawarty jest powyższy ustęp.

³⁶ Marks trafnie zauważył na temat Ricarda, że „„paralelogramy pana Owena» wydają się być jedyną oprócz burżuazyjnych znaną mu formą społeczeństwa”. *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1955, s. 51.

³⁷ Por. doskonale studium M. Dobba: *The Trend of Modern Economics*, w jego *Political Economy and Capitalism*, 1937.

Jeżeli produkcja towarowa zrodziła złudzenia co do jej własnej trwałości i zamaskowała prawdziwy charakter ucieleśnionych w niej stosunków społecznych, stała się zarazem źródłem racjonalności ekonomicznej naszych czasów, bez której pełny rozwój sił wytwórczych społeczeństwa byłby niemożliwy. Racjonalność w znaczeniu świadomego dostosowania środków do celów w dziedzinie gospodarczej zakłada system ekonomiczny rządzony przez określone obiektywne prawa, które nie są ani zmienne, ani kapryśne. Przy założeniu tego warunku jednostka może przystąpić do planowania swoich praw w ten sposób, aby osiągnąć wynik optymalny i ze swego punktu widzenia, i z punktu widzenia ogólnie przyjętych form.

Fakt, że produkcja towarowa spełnia powyższy warunek, nie oznacza, że cały system należy uważać za planowy i racjonalny. Przeciwnie, rozwój produkcji towarowej w ustroju kapitalistycznym wykazuje z jednej strony intensywną racjonalizację procesów cząstkowych, z drugiej – stale wzrastającą nieracjonalność funkcjonowania systemu jako całości. Jest rzeczą oczywistą, że mamy tu do czynienia z jedną z najbardziej zrozumiałych sprzeczności ustroju kapitalistycznego. System społeczny, który panuje nad człowiekiem, wychowuje go do momentu, gdy staje się on już zdolny do decydowania o swoim losie. Jednocześnie poraża go ślepotą w zakresie środków wykonywania władzy pozostającej w jego zasięgu i kieruje jego energię na drogi coraz bardziej destrukcyjne. Badanie tego procesu zajmie naszą uwagę w dalszych rozdziałach książki; tu wystarczy podkreślić, że jakościowa strona teorii wartości ze swymi wnioskami w zakresie teorii fetyszyzmu towarowego stanowi pierwszy istotny krok w marksowskiej analizie kapitalizmu. Kto tego nie rozumiał, niewiele rozumiał z krytycznej metody Marksa.